Kopia listu JW. Chodkiewicza Hty Lgo
do Krola Zygmunta 3.

No 44.

Ex originali: Nayiasnieyszy Krolu Panie moy miłosciwy!

Obawiam się, aby to pisanie moie WKMci P. M. Mti nieobruszyło, a zatym nie był ten, ktoryby pod tem pretextem, sinistre mnie udawać chciał. Bogiem się samym swiadczę, iż nic milszego, jeżeli co miłego swiat ma, nad to mieć nie mogę, iako w służbach WKMci trawić lata swe, i w nich zaprzągłszy się, zwykłym trybem domostwa swego, i zdrowia, i wieku dokonać. Wiele iest przyczyn, ktore mi w służbach WKMci smak wielki czynią, i dla ktorych, acz mnie chęć sama, do usługowania WKMci wiedzie, i nigdy się we mnie iedno śmiercią sama, ugasić może, bieg ten zaczęty służb swych kończyć zawsze chcę. Obdarzym iest od WKMci choć błahe subiectum, między wielą zacnych, i w takich rzeczach bieglejszych nad mnie ludzi. Ozdobiłeś mnie godnością, tytułami, i wielu innych łaski swey dokumentami, opatrzyłeś nakoniec szczodrobliwością swą, i do służb swych obowiązałeś. Te mnie przyczyny do wiecznego w służbach WKMci gardłowania, a snadź tę drogę ścielą, i gardłem pieczętować każą. Lecz upatrując mi daley tym większe prowincyi tey trudności, uchodząc do tego trudu, ktora nietylko mię szczypie, ale i na Maiestat WKM targać się śmie, los fortuny i impendens malum obierać muszę. Cóż siebie z WKMci P. M. Mti kompasować nie myślę, widzę iednak iż temu wszystkiemu, co się tu w Inflanciech dzieie, iż nie tym meatem ktorym iść miały, rzeczy idą; iż takie oziębłości ludzi zawzięta invidia powodem. Zachodzą i tu do Woyska z pola, aby zjechało; do czego iuż kilkakroć przychodziło, a to zawzięte przedsięwzięcie, affect swoy, w i czas wczesnie, ciche praktyki, a zatym się stanie mey dobrey uszczerbek iaki uczynić mogł. Ten bowiem nałog w Oyczyznie naszey, iż res bene gesta invidią, przeciwne zas powodzenie nie tylko dedecus ale i supplicium, bez uważania przynoszą. Nie ciężkie mi są powtore Bogiem się mowię zaswiadczam, służby WKMci, służyłem ile możność moia dopuściła, i poki mi wieku Bog użyczy, z żadnych się nigdy posług wymawiać nie chcę. W takim iednak nierządzie, w takim niedostatku, i angustiach, prozne swe usiłowania być widzę, czem prawie iako Orphanus opuszczony, strzegam się aby przeważne wota złych ludzi, mnie na hak iaki nieszczęścia nieprzywiodły. Lata do tego moie młode, mdłość dowcipu, nie wspominam trudności domowych, ktore u mnie kwaszka dla posługi WKMci, i Oyczyzny, dalszy mię zaciąg hamują. Niepotrafię i nieugodzę daley, ani będę mogł w takich labiryntach się vortwa tey prowincyi opanować, trzeba tam człeka takiego, ktoryby i głową sposobną i naturę, experyencyą umocnioną, i fortunę w rękach prawie miał. Co się kolwiek dobrego temi czasy zbudowało, niedzielnością woyska, ani umieiętnością moią, ale za szczęściem i niewinnością WKMci wszystko się czyniło. Już też szczęściu więcey nie ufam, ile w takim nierządzie, i oziębłości; trudno co i radzić, i do effectu przyprowadzić. Z tych tedy przyczyn, uniżenie Mtu WKMci proszę, ażebyś P. M. Mti mądrym uważeniem swoym, impedimenta te ogarnąwszy, zdiąć ze mnie ten urząd i kogo inszego na moie miejsce zesłać, miłościwie raczył. Dotrzymałem to wszystko cale, co rękom moim od WKMci było powierzono; starałem się o to, iż nieprzyjaciel nigdy pociechy nie odniosł; pewienem też, że wdzięcznie to odemnie przyiąć, i z tego ciężaru eliberować mnie będziesz raczył. Nie tylko tu do posług WKMci plac, nie tylko na ten czas, wszędzie gotowość swą do usługowania WKMci oświadczaiąc, i zdrowie i chudobę ważyć chcę. Całuię zatym ręce Mtu WKMci P. M. Mti przy zdrowiu dobrym pomnożenia wszech pociech zażywać, w długi wiek życzę. Z obozu

Waszey Krolewskiey Mci
Pana mego miłościwego
wierny poddany i uniżony sługa.
J. K. Chodkiewicz.